



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 4/2015**

Rafał CIASTOŃ

Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

Przyjęta przez USA strategia walki z Państwem Islamskim (IS) zakłada, że amerykańskie działania militarne ograniczą się jedynie do ataków z powietrza, a na terytorium irackim (tym bardziej oczywiście syryjskim) nie pojawi się żaden amerykański żołnierz („no boots on the ground!”, jak zapowiedział prezydent B. Obama). Należy jednak pamiętać, iż w żadnym dotychczasowym konflikcie działania wyłącznie powietrzne nie przyniosły rozstrzygnięcia, wcześniej czy później zachodzi potrzeba wprowadzenia do walk sił lądowych. W wojnie przeciwko IS na terytorium Iraku rolę tę mają pełnić irackie siły rządowe oraz oddziały kurdyjskie – Peszmergowie.

Irak – lato 2014

Zapoczątkowana w czerwcu 2014 roku ofensywa Państwa Islamskiego w Iraku, prowadzona z północy na południe wzdłuż dolin Eufratu i Tygrysu, w początkowym okresie przyniosła Autonomicznemu Regionowi Kurdystanu (ARK) pozorne korzyści. Wobec panicznej rejterady irackich wojsk rządowych, 11 lipca ub. roku Kurdowie zajęli pola naftowe Kirkuku, miasta uznanego przez nich za historycznie im przynależne. W tym samym czasie prezydent ARK Masoud Barzani zwrócił się do parlamentu autonomii kurdyjskiej z wnioskiem o przygotowanie referendum niepodległościowego. Jednak pomysł ten, równie szybko jak się pojawił, musiał również zniknąć w obliczu sukcesów *dżihadystów* spod czarnych sztandarów Kalifatu – 8 sierpnia 2014 roku znaleźli się oni ok. 60 km od stolicy regionu, Irbilu.

Prowadzona przez IS ofensywa była w swej dynamice podobna do wojen plemiennych toczonych na tych terenach przez stulecia, choć oczywiście przeprowadzono ją z użyciem jak najbardziej nowoczesnych środków, m.in. uzbrojonych samochodów terenowych i pick-upów (osławione *technicalsy*) oraz indywidualnej i zespołowej broni strzeleckiej i artyleryjskiej (karabinów maszynowych, granatników, moździerzy). Wysoce mobilne i dysponujące stosunkowo dużą (jak na formacje nieregularne) siłą ognia zagony armii Państwa Islamskiego w krótkim czasie wzbudziły irracjonalną panikę wśród żołnierzy irackich. Skutkowało to m.in. wspomnianą wyżej rejteradą oraz porzuceniem znacznych ilości nowoczesnego uzbrojenia i sprzętu, także tego ciężkiego (czego najbardziej obrazowym przykładem były zdjęcia żołnierzy IS na tle całkowicie sprawnych czołgów M1A1 „Abrams”, bojowych



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

wozów piechoty M113A2 czy pojazdów „HUMVEE”). Większość tego uzbrojenia została wykorzystana w dalszych działaniach Kalifatu, co świadczy o tym, iż wśród bojowników kalifa Ibrahima znalazło się wielu byłych wojskowych irackich, zdolnych do obsługi tego rodzaju sprzętu.

Peszmergowie – „ci, którzy stawiają czoło śmierci”

Historia kurdyjskich *Peszmergów* sięga lat 20. ub. wieku, kiedy to Kurdowie podjęli nieudaną próbę wywalczenia własnej państwowości na gruzach imperium osmańskiego. Mimo niepowodzenia tych wysiłków, formacja nie zaniknęła, tocząc m.in. dwukrotnie wojnę z władzami w Bagdadzie (1961-70 oraz 1974-75), a także wspierając Teheran w wojnie iracko-irańskiej (1980-88).

W chwili obecnej siły *Peszmergów* w irackim Kurdystanie oceniane są na maksymalnie 30 tys. ludzi¹, przy czym należy zwrócić uwagę na nierównomierne wyszkolenie, niewielką zdolność do operowania w ramach pododdziału większego od kompanii oraz również nierównomierne, a w konfrontacji z siłami IS często także niewystarczające, uzbrojenie. Trzeba również podkreślić, iż ww. liczba odnosi się do całości sił kurdyjskich, a więc również policji, funkcjonariuszy *Asayish* (agencji wywiadu) i struktur nieregularnych, co oznacza, iż tylko pewna część spośród nich może być użyta „w polu”. Podczas największej do tej pory ofensywy kurdyjskiej, przeprowadzonej w połowie grudnia ub.r. w walkach udział wzięło ok. 8 tys. *Peszmergów* (prezydent Barzani przedstawił nieco większą liczbę, tj. 10 tys.) i nie wydaje się, iż siły te mogłyby zostać w znaczący sposób wzmocnione, zarówno z opisanych powyżej powodów (brak uzbrojenia, odpowiedniego wyszkolenia), jak i z uwagi na konieczność utrzymania sił i porządku w samym Autonomicznym Regionie Kurdystanu.

W listopadzie ub. r. zarówno prezydent Barzani, jak i sprawujący urząd przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Regionu Kurdystanu jego syn Masrou, otwarcie wypowiadali się na temat potrzebnego Kurdom uzbrojenia. Młodszy z Barzanich wspominał, iż większość posiadanej przez *Peszmergów* broni pochodzi z magazynów dawnej armii

¹ Dane dotyczące liczebności *Peszmergów* podano za: <http://islamiworld.com/2014/08/08/kurdish-peshmerga-fight-against-islamic-state/2520>. Inne źródła (np.: <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-28738975>) podają jednak znacznie większą liczebność tej formacji, wahającą się między 100 tys. a 200 tys. bojowników.



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

Saddama Hussajna, a dostawy z takich państw jak USA, Francja, Wielka Brytania ograniczają się do broni lekkiej i średniej (granatników i zespołowej broni strzeleckiej), a jedynym ciężkim uzbrojeniem jakie zostało im obiecane (bo jeszcze wówczas nie dostarczone) przez RFN, są przeciwpancerne pociski kierowane. Skrytykował również rząd w Bagdadzie, który wg jego słów w ogóle nie przekazuje Kurdom broni. Senior rodu bardziej jednoznacznie określił potrzeby – mówił o transporterach opancerzonych, śmigłowcach i artylerii. Kurdowie posiadają wprawdzie niewielkie ilości czołgów i pojazdów opancerzonych, a także środków artyleryjskich, jednak są to właśnie pozostałości armii Hussajna i należy przypuszczać, iż nominalny stan posiadania różni się znacznie od stanu sprzętu sprawnego i możliwego do użycia.

Wśród państw dostarczających Kurdom uzbrojenie, jak również wyposażenie niebojowe, należy wymienić także Iran, choć skala tej pomocy jest trudna do oszacowania.

Polowi dowódcy *Peszmergów* zwracają uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowią improwizowane ładunki wybuchowe (IED), a w związku z tym na potrzebę posiadania pojazdów klasy MRAP (*Mine Resistant, Ambush Protected*) oraz urządzeń i robotów pirotechnicznych.

Według szacunków przewodniczącego amerykańskiego Połączonego Kolegium Szefów Sztabów, gen. M. Dempseya, do skutecznej rozprawy z islamistami potrzebnych jest ok. 80 tys. żołnierzy wojsk lądowych. Amerykańscy doradcy (ich liczba została ostatnio podwojona z ok. 1 500 do ponad 3 000) mają wyszkolić 12 brygad (po ok. 2 500 ludzi w każdej), z których trzy mają być brygadami kurdyjskimi.

Grudniowa ofensywa Kurdów przyniosła wymierne rezultaty terytorialne, humanitarne i propagandowe – w ciągu zaledwie trzech dni (17- 20 grudnia 2014 roku) przejęto obszar o powierzchni ok. 3 tys. km², przerwano również pierścień islamistycznej blokady wokół Góry Sindzar w prowincji Niniwa, stwarzając możliwość ewakuacji kilku tysiącom Jazydom, oblężonym tam przez siły Kalifatu od sierpnia. Udało się także zlikwidować od 250 do 300 *dżihadystów*, w tym miejscu jednak rodzi się pytanie, na ile ważnym celem dla IS była obrona powyższego terytorium, a na ile przegrupowało ono i wycofało znaczną część sił, licząc się z przegraną, ale osiągając inny, trudny obecnie do zdefiniowania cel? Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż – jak już wspomniano – Państwo



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

Islamskie wycofało część bojowników (mieszkańcy Mosulu mówili np. o wycofaniu z miasta zagranicznych ochotników i pozostawieniu w nim wyłącznie rodzimych oddziałów, składających się z najmniej doświadczonych bojowników).

W rejonie wciąż dochodzi do starć, część z nich jest na tyle poważna, iż kończy się tragicznie dla *Peszmergów* – w pierwszych dniach stycznia br. co najmniej dwukrotnie dochodziło do potyczek, w których zginęło ponad 20 Kurdów. Biorąc pod uwagę, iż wg dostępnych danych do 12 grudnia ub. r. zginęło w sumie 727 *Peszmergów*, a rannych zostało 3 564 – należy się obawiać, że tego rodzaju wojna podjazdowa może okazać się dla nich bardziej kosztowna i wyczerpująca, niż własna ofensywa.

Należy podkreślić, że grudniowe sukcesy formacji kurdyjskich były możliwe również dzięki zintensyfikowaniu nalotów międzynarodowej koalicji na pozycje *dżihadystów* w regionie. Ataki te były koordynowane z ziemi przez samych *Peszmergów*; pojawiły się, trudne do zweryfikowania, doniesienia o obecności Brytyjczyków (być może żołnierzy jednostek specjalnych naprowadzających lotnictwo) wśród oddziałów kurdyjskich.

Kurdowie są bez wątpienia najbardziej skutecznym, zdyscyplinowanym i zdeterminowanym przeciwnikiem Kalifatu w Iraku. Z uwagi jednak na ograniczone siły i środki (choć Bagdad zgodził się ostatnio na przekazywanie *Peszmergom* środków w wysokości 1,2 mld USD w miesięcznych transzach, a także obiecał dzielić się zakupywanym przez siebie uzbrojeniem – to wciąż nie wiadomo, jak w praktyce będzie wyglądać realizacja tych deklaracji), a także uwarunkowania historyczne, Kurdowie nie mogą odegrać w wojnie z IS decydującej roli. Cytowany już Masrour Barzani mówił w ubiegłym roku m.in.: *Chcemy wyzwolić terytoria kurdyjskie i uczestniczyć w wyzwoleniu reszty Iraku. Jednak Peszmergowie nie mogą zrobić tego sami, musi to być wspólna operacja z siłami irackimi. Armia iracka musi odgrywać większą rolę, niż ma to miejsce obecnie (...) Nie chcemy stwarzać wśród ludności arabskiej wrażenia, że Peszmergowie chcą powiększyć Kurdystan.*

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi może mieć większe znaczenie, niż mogłoby się wydawać – wśród kurdyjskiej ludności okolic Sindżaru już słychać głosy, iż dalsze sąsiedztwo z Arabami jest niemożliwe, dwukrotnie bowiem zdradzili oni Kurdów, tj. w czasach reżimu Hussajna i teraz, podczas ofensywy IS. Pojawiają się także doniesienia



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

dowódców kurdyjskich (np. gen. Mustafy Dieranayi) o tym, że Arabowie w dalszym ciągu wspierają IS – z pomocą lokalnych mieszkańców miała być zaatakowana m.in. wioska Sultan Abdullah (11 stycznia br.) w pobliżu leżącego 65 km od Irbilu Gweru. Wcześniej, w nocy z 9/10 stycznia br., *dżihadyści* z IS zaatakowali także sam Gwer, zabijając ok. 30 funkcjonariuszy *Asayish*.

Problemem stają się także milicje szyickie (m.in. *Asaib Ahl Haq* i *Badr*), ostatnio coraz bardziej aktywne w okolicach Kirkuku, które wdają się w spory z kontrolującymi to terytorium Kurdami. Do chwili obecnej nie doszło do konfrontacji zbrojnej, nie da się jednak wykluczyć i takiego scenariusza. Kierujący ministerstwem *Peszmergów* Mustafa Sayid Qadir stwierdził na początku stycznia: *Nie współpracujemy z nimi i nie jesteśmy szczęśliwi, że zbliżają się oni do naszych (tj. ARK) granic*. Sytuacja na terytoriach kurdyjskich w Iraku daleka jest więc od stanu „normalności” sprzed ofensywy IS.

Syria – kurdyjskie enklawy tamą dla postępów Kalifatu

Najbardziej znanym epizodem wojny Kurdów przeciwko IS na terenie Syrii jest trwająca od września ub.r. obrona miasta Kobane, stolicy kantonu o tej samej nazwie, jednego z trzech (obok Efrinu i Dżaziry) wchodzących w skład autonomicznego (od końca 2013 roku) regionu Rodżawy (Zachodniego Kurdystanu). Kobane urosło do rangi symbolu kurdyjskiego oporu przeciw IS, płacąc za to olbrzymią cenę – w sieci można znaleźć zdjęcia miasta sprzed oblężenia i z dnia dzisiejszego: po ok. 120 dniach walk miasto przypomina Bejrut z lat 80. ub. wieku.

Głównym ramieniem zbrojnym syryjskich Kurdów są tzw. Ludowe Jednostki Obrony (YPG), które wg własnych ocen w połowie 2014 roku liczyły ok. 50 tys. ludzi, szacunki niezależnych źródeł mówiły o ok. 30 tys. Warto tu odnotować, iż ok. 20 proc. stanów osobowych tych formacji stanowią Kobiące Jednostki Obrony (YPJ). Zapleczem politycznym jest lewicowa Partia Unii Demokratycznej (PYD), oskarżana przez Turcję (nie bez podstaw) o sympatyzowanie z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK), a także z siłami rządowymi prezydenta Assada.

Kurdowie w Syrii, choć na papierze mogliby wydawać się równie silni, jak ich pobratymcy w Iraku, znajdują się w znacznie gorszym położeniu. Po pierwsze,



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

w przeciwieństwie do *Peszmergów* ich oddziały to wyłącznie formacje typu nieregularnego, bez wcześniejszego przeszkolenia wojskowego oraz podobnej do nich tradycji walk – alawicki reżim Assadów był dla Kurdów zdecydowanie mniej opresyjny, niż rządy Hussajna w Iraku. Są także słabiej uzbrojone, głównie w indywidualną i zespołową broń strzelecką; cięższe uzbrojenie takie jak granatniki czy moździerze pochodzą niemal wyłącznie ze zdobyczy wojennych. W sieci można także znaleźć zdjęcia quasi-opancerzonych samochodów, tworzonych metodami chałupniczymi w oparciu o pojazdy terenowe czy półciężarówki. Choć trwająca od 2011 r. wojna domowa siłą rzeczy pozwoliła na (czy też raczej: wymusiła) zdobycie doświadczenia bojowego, to brak dostatecznej ilości uzbrojenia i izolacja polityczna, powodowana głównie stanowiskiem tureckim, pozostają głównymi problemami Kurdów syryjskich.

To właśnie powyższe przyczyny sprawiły, że istotną była pomoc udzielona Kobane przez *Peszmergów* w listopadzie 2014 roku – oddział ok. 150 żołnierzy, uzbrojonych również w broń artyleryjską, był znaczącym wsparciem zarówno w wymiarze czysto wojskowym, jak i moralnym (oprócz *Peszmergów* do miasta dotarło ok. 200 bojowników tzw. Wolnej Armii Syryjskiej, FSA). Patrząc z perspektywy syryjskiej widać wyraźnie, że dla Turcji większym wrogiem jawi się wciąż Baszir al-Assad i trzymający z nim Kurdowie, niż terroryści z Państwa Islamskiego. Przez terytorium tureckie szmuglowana jest broń zarówno dla IS, jak i będącego filią Al-Kaidy Frontu Al-Nusrah, a wśród doniesień z Kobane pojawiały się i takie, mówiące o ostrzale miasta prowadzonym z tureckiej granicy (oczywiście nie był to ostrzał ze strony tureckiej armii, lecz dość swobodnie operujących tam dżihadystów). Ankara nie pozwoliła także na przekroczenie granicy przez członków PKK, którzy chcieli wspomóc rodaków. W listopadzie ub.r. prezydent Erdogan mówił m.in.: *Dlaczego Kobane? Dlaczego nie Idlib, Hama, Homs; dlaczego nie Irak, który jest w 40 proc. okupowany przez ISIS. Obecnie w Kobane nie ma nikogo, poza 2 tys. bojowników. Czy to dlatego teren ten jest ciągle bombardowany? Nie można tego zrozumieć.* Erdogan nie chciał dostrzec w Kobane cywili, widzianych tam przez chyba wszystkich poza nim, widząc w autonomicznej Rodzawie większe zagrożenie, niż stanowi dla regionu zbrodniczy twór, jakim jest Kalifat. W wydanym w grudniu wspólnym oświadczeniu premierów Turcji i Iraku, Davutoglu i al-Abadiego,



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

znalazło się stwierdzenie, iż obydwa rządy łączą *wspólne podejście do wszystkich organizacji terrorystycznych w regionie, wliczając w to ISIL i PKK*.

Nie stawiający sobie za główny cel upadku Assada, ani też podziału Syrii, skupieni wokół PYD Kurdowie syryjscy nie są pożądanym sojusznikiem nie tylko dla Turcji. Jednak ich nieustępliwa postawa i odbijający się szerokim echem opór przeciwko siłom Kalifatu zjednały im sympatię opinii publicznej na Zachodzie. Kilukrotnie już można było usłyszeć o zachodnich ochotnikach, walczących po stronie Kurdów w Kobane i jakkolwiek są to jedynie jednostkowe przypadki, w żadnej mierze nieporównywalne z kilkoma tysiącami zachodnich obywateli walczących po stronie IS, to wydźwięk tego rodzaju wiadomości wydaje się być niezwykle istotnym w sensie moralnym i propagandowym.

Trwające od końca września ub. roku amerykańskie naloty na pozycje dżihadystów w okolicach Kobane oraz zrzuty zaopatrzenia dla YPG/YPJ pomogły zakończyć dotychczas nieprzerwane pasmo sukcesów kalifa Ibrahima. Jeszcze w grudniu terroryści kontrolowali ok. 40 proc. miasta, dziś (stan na 12 stycznia 2015 roku), jest to już tylko ok. 20 proc. Być może syryjscy Kurdowie powtórzą więc w najbliższym czasie sukces swych pobratymców z Iraku.

Niezależnie od kurdyjskich sukcesów, należy pamiętać o jednym – IS pozostanie śmiertelnie groźnym przeciwnikiem, dopóki oddziały armii kalifa będą swobodnie operować w niekontrolowanych przez rządy centralne regionach, a sama idea Kalifatu będzie jawiła się jako atrakcyjna dla rzeszy muzułmanów na całym świecie.



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?
FAE Policy Paper nr 4/2015
Rafał Ciastoń

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 4/2015

**Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako
koalicyjne siły lądowe ?**

Autor: Rafał Ciastoń

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz
Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Pracownik administracji rządowej.

Absolwent stosunków międzynarodowych na
UJ oraz podyplomowego Studium
Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Wojna z Kalifatem: Kurdowie jako koalicyjne siły lądowe ?

FAE Policy Paper nr 4/2015

Rafał Ciastoń

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.